

Regulator lonży

Błażej Odor

Fot. M. Budył

Na temat lonży stalowej kilka słów już powiedziano („Drwal” 4/2023), więc teraz skupimy się na lonży tekstylnej, która, jak miemam, przez większość z nas będzie znacznie częściej wykorzystywana

Jeśli chodzi o wybór liny do lonży, będziemy kierować się przesłankami zbliżonymi do tych mówiących, jaką linę do pracy wybrać. Dobrze, gdy będzie to lina przynajmniej w innym kolorze niż nasza lina robocza. Warto, by jej konstrukcja pozwalała na zaplecenie na końcu oka. Z tego względu świetnie sprawdzą się tu liny zalecane do techniki DRT.

Najprościej – prusik

Jako że temat lin był już poruszany („Drwal” 9/2021) i nie zostawia wiele pola do popisu, skupimy się na sposobie regulacji lonży. Oczywiście najstarszym i najbardziej rozpowszechnionym jest wiązanie prusika z okami na linie i bloczkiem pod nim, co zależnie od rodzaju węzła tworzy całkiem sprawny zestaw („Drwal” 6/2023). Oczywiście jako prusika można użyć także linki ciętej z metra, choć te z sztywnymi okami są znacznie wygodniejsze i zajmują mniej miejsca w systemie. Jeśli wykorzystamy dobrą jakościowo linkę i zawiążemy odpowiednio dopasowany węzeł, cały system powinien

działać bardzo płynnie. Niemniej dobranie wszystkich parametrów idealnie jest co najmniej wymagające: średnica linki, jej długość, rodzaj liny roboczej, waga użytkownika... oraz pogoda. Tak, tak, pogoda potrafi wyrzucić radykalny wpływ na działanie naszego systemu na lonży zbudowanej na prusiku. Weźmy pod uwagę np. deszcz – wówczas wszystko zmoknie i prusik potrafi zacisnąć się niemiłosiernie. Również inne czynniki, takie jak brud czy żywica drzew, silnie oddziałują na funkcjonowanie systemu.

Pozycjoner

Świetnym przyrządem do regulacji długości lonży, który będę tu zachwalał i z którego sam korzystam, jest ART Positioner 2. W przeciwieństwie do węzłów, jak na przyrządy mechaniczne przystało, działa on bardzo przyzwyczajenie niezależnie od pogody. W przypadku ubrudzenia liny żywicą może stracić nieco na płynności działania, jednak nie będzie miało to tak dużego przełożenia jak przy stosowaniu prusika. Poza łatwym opuszczaniem się na linie przy



Fot. mat. rekl. (3)

Przyrząd służący do regulacji długości lonży ART Positioner 2 Swivel

użyciu „pozycjonera”, dla mnie nieocenioną zaletą jest wybieranie nadmiernego luzu na lonży podczas dociągania się do gałęzi. Nie ma żadnego siłowania się i szarpania, bo akurat prusik się zacisnął... Jest lekko i szybko – to totalny *game changer* w stosunku do prusika.

Jeśli chodzi o trwałość urządzenia, to przy odpowiednim korzystaniu i konserwacji (ja nie dbam o swoje pozycjonery jakoś szczególnie) posłuży długie lata i jedyne, co będziemy wymieniać, to krzywki, kiedy się już wytrą. Następuje to, zależnie od intensywności pracy, co rok lub dwa lata. Uwzględniając niewielki koszt wymiennego elementu, jest to naprawdę dobra inwestycja.



Lonża Petzl Zillon

Petzlowski duet

Skoro jesteśmy przy mechanicznych regulatorach lonży, to musi pojawić się wzmianka o Zillonie od Petzla. On także jest rewelacyjny pod względem działania, nawet nieco płynniejszy niż Positioner i łatwiejszy w obsłudze, ale... Zillon, jak i podobny mu Zig Zag, gdy się wytrze i zacznie popuszczać na linie (a stanie się to w czasie może niewiele dłuższym niż przy Positionerze), to do wymiany jest cała lonża, nie tylko jakaś krzywka czy nawet przyrząd. Cała lonża! Zillon tworzy wraz z liną zestaw i sam przyrząd nie występuje w sprzedaży. Certyfikacja obejmuje całość i jedyne, co można tam wymienić, to lina. I tutaj sprawa wygląda następująco: lina ma fabrycznie zaszyte przez producenta oko na końcu, co już samo w sobie jest rozwiązaniem gorszym od zaplotu, bo może nie przechodzić tak płynnie przez rozwidlenia. Jeśli tę linę uszkodzimy, to można ją wymienić, ale wyłącznie na specjalną linę zamienną do Zillona, gdyż w przypadku wstawienia innej zestaw straci certyfikację. Poza wymienionymi cechami zestaw działa dobrze i jeśli ktoś akceptuje powyższe, to z pewnością będzie z niego zadowolony.

Z krętlikiem czy bez?

Wracamy do „pozycjonera”, który daje jeszcze kilka opcji. W zasadzie to dwie:

basic, czyli wersja podstawowa, oraz swivel, czyli wersja z krętlikiem (opcję innej krzywki – do lin ze stalowym rdzeniem, możemy tutaj pominąć, gdyż nie takie lonże tu omawiamy). O ile przy stalowej lonży sprawa jest oczywista i powinien to być Positioner swivel, żeby lonża się nie skręcała, to przy lonży tekstylnej problem ten prawie nie występuje. Tu z pewnością nie zgodzi się ze mną większość użytkowników, którzy wybierają właśnie wersję swivel... Że to niby tak fajnie, jak się kręci i że to lepsze... A to nieprawda. Sam przy mojej podwójnej lonży mam dwa pozycjonery w wersji basic i za nic nie zamieniłbym ich na te z krętlikiem. Wiem, że jak wepnę przyrząd do ringa uprząży raz (a raczej rzadko przepina się lonże), to siedzi i się nie kręci. Chodzi o to, że ma względnie stałą pozycję i lina z niego wychodząca, którą chwytam, żeby wybrać luz, jest zawsze z tej samej strony; nie muszę jej szukać i nic się tu nie obraca i nie ucieka przed moją ręką. Jest tu, gdzie zawsze – chwytam – przyciągam się do drzewa.

Prosty wybór

Inne przyrządy mechaniczne typu *ropegrab* możemy tu pominąć; występują one albo przy lonżach stalowych, albo przy tekstylnych klasy mocno ekonomicznej. Ich zero-jedynkowy system, czyli brak możliwości poluzowania pod obciążeniem przy stalowych, nie jest wielkim kłopotem ani konieczną potrzebą, ale już przy miękkiej lonży brak możliwości opuszczenia się po linie to jakaś pomyłka.

Słowem zakończenia węzły są w porządku, ale trzeba wziąć pod uwagę wiele czynników i dobrze skonfigurować system. Zillon się sprawdza, ale gdy się trochę wytrze, to nadaje się do wyrzucenia. ART Positioner 2 jest świetny, działa lekko i płynnie, a biorąc pod uwagę wymienne krzywki, wypada całkiem korzystnie cenowo.

Autor jest współwłaścicielem sklepu PolskiArborysta.pl

Sklep Polski Arborysta

profesjonalne wyposażenie
dla arborystów



polskiarborysta.pl
handlowy@polskiarborysta.pl
tel.: 535-398-398

REKLAMA